

opusdei.org

Serce chrześcijańskie motorem rozwoju społecznego

Konferencja wygłoszona przez
bpa Javiera Echevarrię, Prałata
Opus Dei, z okazji 10-lecia
Harambee (2012).

02-07-2016

Prałat Javier Echevarría Serce
chrześcijańskie motorem rozwoju
społecznego (wersja hiszp. PDF)

Drodzy Przyjaciele Harambee-Africa,
dziesięciolecie Waszego
stowarzyszenia prowadzi nas
bezpośrednio do wspomnienia -
zawsze aktualnego - dnia kanonizacji
św. Josemaríi Escrivy de Balaguer.
Pozwólcie mi więc, że dziesiątą
rocznicę owego 6 października 2002
roku rozpocznę od podziękowania
Bogu za tego wzorowego pasterza,
który dzięki swej heroicznej
odpowiedzi na otrzymane dary
 duchowe i ludzkie, sprawił, między
innymi, że tak wiele tysięcy ludzi na
całym świecie mogło odczuć
pragnienie pomocy ludziom żyjących
w krajach mniej uprzywilejowanych
gospodarczo.

Osobiście chciałbym również wyrazić
moją wdzięczność Panu za
powszechne rozpowszechnienie
pobożności do św. Josemaríi i Jego
pomoc w dekadzie, która upłynęła od
tamtej ceremonii, podczas której

ukochany Jan Paweł II określił Josemarię Escrivę jako świętego życia codziennego.

Wielkie serce

Św. Josemaría był kapłanem o wielkim sercu, o czym świadczą jego pisma, kazania, dzieła służby społeczeństwu, do których zachęcał w swojej ziemskiej wędrówce, które ciągle inspirował - poprzez swoje przesłanie - na wszystkich kontynentach, a zwłaszcza w Afryce, ziemi nadziei, która dziś jest centrum naszej refleksji.

Myślę, że jego wielki potencjał miłości wyjaśnia, dlaczego w tak wielu miejscach na świecie powstały kościoły, kaplice, budynki, ulice i place, które noszą jego imię; kongresy i studia poświęcone jego przesłaniu poszukiwania Boga w zwykłych zajęciach; książki i produkcje audiowizualne. Wielu ludzi zbliżyło się do Kościoła dzięki

kontaktowi z postacią i nauką św. Josemaríi. Każdego 26 czerwca, kiedy Kościół celebrował jego wspomnienie liturgiczne, docierają do nas informacje o tysiącach celebracji w najbardziej zróżnicowanych miejscach na świecie. Msze, w których kobiety i mężczyźni każdej rasy i stanu proszą Boga, za jego wstawiennictwem, aby „dzięki codziennej pracy zostali ukształtowani na wzór Jezusa Twojego Syna i z żarliwą miłością służyli dziełu Odkupienia”[1].

Prymat miłości

Ale zajmijmy się tematem tej sesji. Św. Josemaría głosił, że «człowiek czy społeczeństwo, które nie reaguje na nieszczęścia lub niesprawiedliwości i nie stara się ich złagodzić, nie jest na miarę miłości Chrystusowego Serca»[2].

Mówiąc o „ludzkim sercu” nie ograniczamy się do uczuć, a jeszcze

mniej do narządu wewnętrznego. Bardzo często, mówi św. Josemaría, «mamy na myśli całą osobę, która pragnie, miłuje i obcuje z innymi. A w sposobie wyrażania się ludzi, jaki przejęło Pismo Święte, żebyśmy mogli zrozumieć sprawy Boże, serce jest uważane za streszczenie i źródło, za wyraz i największą głębię myśli, słów i czynów. Człowiek wart jest tyle, ile jest warte jego serce, możemy powiedzieć naszym językiem»[3].

Jak przypomniał Benedykt XVI na początku swej pierwszej encykliki: *«Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim (1 J 4, 16). Słowa z Pierwszego Listu św. Jana wyrażają ze szczególną jasnością istotę wiary chrześcijańskiej: chrześcijański obraz Boga i także wynikający z niego obraz człowieka i jego drogi»*[4].

Miłość, uczciwa miłość, jest nie tylko centrum życia chrześcijańskiego, ale, krótko mówiąc, także ludzkiej egzystencji. Rzeczywiście, «przez fakt, że Bóg jest miłością, a człowiek jest jego obrazem, rozumiemy głęboką tożsamość osoby, jej powołanie do miłości. Człowiek jest stworzony, by kochać; jego życie jest w pełni zrealizowane tylko wtedy, gdy jest przeżywane w miłości»[5]. Stworzenie jest zatem niezrozumiałe, nawet dla siebie samego, jeśli nie napotka miłości, jeśli jej nie doświadczy lub nie uczyni jej własną, jeśli nie będzie żywo uczestniczyć w tym bogactwie[6]. I odwrotnie, istota ludzka objawia się tym głębiej i rozwija się bardziej jako osoba, kiedy wzrasta w miłości i we właściwym oddaniu siebie, kiedy wykracza poza logikę otrzymywania, by rozwijać siebie w logice hojności i daru.

Parafrazując pewne słowa św. Josemaríi, można powiedzieć, że

wielkim przywilejem ludzkiego stworzenia jest umiejętność kochania, a tym samym przekraczania tego, co ulotne i przemijające[7]; dlatego też żadna osoba nie powinna ograniczać się do czynienia rzeczy: jej zachowanie jest w pełni zgodne z jej naturą, gdy rodzi się z miłości, gdy ukazuje miłość i gdy ukierunkowuje się ku miłości[8]. Ponadto, należy podkreślić słowami Ojca Świętego, że «powołanie do miłości jest tym, co czyni człowieka prawdziwym obrazem Boga: człowiek upodabnia się do Boga w takiej mierze, w jakiej staje się istotą, która kocha»[9]. Miłość, służba i oddanie bliźniemu wyrażają zatem fundamentalne i wrodzone powołanie osoby; rozwija się ona kochając i będąc kochana. Musimy zatem przyjąć ten kierunek jako stałą i najwyższą normę naszego postępowania, ponieważ praktykowanie cnót jest ożywiane przez miłość, więź doskonałości.

Faktycznie, św. Josemaría mówi nam, że «żywąc miłosierdziem — Miłością — przeżywamy wszystkie ludzkie i nadprzyrodzone cnoty chrześcijanina, tworzą one pewną jedność, której nie można jednak ująć w żadnej wyczerpującej liście. Miłość chrześcijańska wymaga sprawiedliwości, solidarności, odpowiedzialności rodzinnej i społecznej, ubóstwa, radości, czystości, przyjaźni...»[10].

Ta prawda obejmuje całą ludzkość, a zwłaszcza uczniów Jezusa: pamiętajmy, że kiedy uczony w piśmie zapytał Go, które przykazanie jest pierwsze, Pan nie ograniczył się do wskazania, że miłość do Boga jest największym i pierwszym przykazaniem, ale dodał potrzebę kochania bliźniego jako przykazanie zawarte w pierwszym (*Mt* 22, 35-39). Wyraził, że nie można kochać Boga, jeśli nie kocha się bliźniego, ponieważ autentyczna miłość wobec

Boga musi rozciągać się na to, co On kocha, czyli na świat i na osoby. Nawiązując do idei św. Maksyma Wyznawcy, Benedykt XVI naucza, że «miłość Boga objawia się w odpowiedzialności za drugiego»[11]; i pokazuje, że «jeśli chodzi o świętych jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski»[12].

Należy również podkreślić, że nie ma prawdziwej miłości bliźniego, jeśli nie kocha się Boga: «Gdy jednoczymy się z Chrystusem w Jego poświęceniu się Ojcu, udziela się nam Jego współczucie dla rzesz, które domagają się sprawiedliwości i solidarności, i jak Miłosierny Samarytanin z przypowieści staramy się dawać konkretne i wielkoduszne odpowiedzi»[13]. Miłość jest wymagająca, wymaga poświęcenia, które jest możliwe dzięki pełnemu i kochającemu oddaniu siebie Chrystusa wszystkim ludziom, które

wymaga od nas i zachęca do traktowania ich tak, jak On to uczynił (J 13,34; 15,12): «to właśnie Jezus pokazał nam, do jakiego krańca powinny dochodzić miłość i służba. Jedynie wtedy, gdy postaramy się zgłębić tajniki miłości Boga, tej miłości aż do śmierci, będziemy w stanie oddać się całkowicie innym, nie dając się pokonać trudnościom czy obojętności»[14].

Oczywiście, chociaż w praktyce autentyczna i szczęśliwa miłość do bliźniego jest bardziej bezpośrednia i świadczy o miłości Boga, nie możemy zapominać, że energia do prawdziwej służby bliźnim pochodzi z miłości nadprzyrodzonej: oddanie siebie i szczere zjednoczenie z innymi są możliwe «dzięki najbardziej intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się Nim przeniknięci — to warunek, który pozwala tym, co zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej, by oni sami stali

się „źródłami wody żywej” (por. J 7, 38)»[15].

To współoddziaływanie miłości Boga i miłości bliźniego, nauczane i przeżywane od początku chrześcijaństwa, zostało podkreślone w encyklice *Deus caritas est*: «Jeżeli w moim życiu brak zupełnie kontaktu z Bogiem, mogę widzieć w innym człowieku zawsze jedynie innego i nie potrafię rozpoznać w nim obrazu Boga. Jeżeli jednak w moim życiu nie zwracam zupełnie uwagi na drugiego człowieka, starając się być jedynie „pobożnym” i wypełniać swoje „religijne obowiązki”, oziębła się także moja relacja z Bogiem»[16].

Fakt, że zachowanie stworzeń jest w pełni ludzkie, gdy rodzi się z miłości, jest rzeczywistością, która «odnosi się również do obszaru społecznego: trzeba, aby chrześcijanie byli jej głęboko przekonanymi świadkami i

umieli swoim życiem [to] okazywać»[17]. Z tego powodu miłość, służba, musi być obecna i przenikać wszystkie relacje międzyludzkie: «jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także –podkreśla Benedykt XVI– w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych»[18]. Musimy przekonać samych siebie i starać się przekonać innych, że społeczeństwo nie składa się przede wszystkim z więzi umownych i utylitarnych, ale z najgłębszych więzi ludzkich, którym przewodzi miłość: jest to zatem zasada, która jest podstawowym kryterium rozwoju społeczeństwa i winna być uważana za duszę całego porządku społecznego[19]. Miłość, naucza ***Kompendium nauki społecznej Kościoła***, jest «siłą zdolną zbudzić nowe drogi podejmowania problemów współczesnego świata i głębokiego

odnowienia od środka struktur, organizacji społecznych, systemów prawnych. W tej perspektywie miłość staje się *miłością społeczną i polityczną*: miłość społeczna umożliwia nam umiowanie dobra wspólnego i przyczynia się do rzeczywistego poszukiwania dobra wszystkich osób, uznając je nie tylko indywidualnie, ale także w łączącym je wymiarze społecznym»[20].

Stąd potrzeba, która dotyczy wszystkich elementów społeczeństwa - przede wszystkim chrześcijan i samej wspólnoty kościelnej - aby starać się kochać bliźniego uczynkami i prawdą, nie tylko w „bliskich związkach” (np. w rodzinie), ale z miłością, która w sposób uporządkowany obejmuje nawet najbardziej odległych jego członków. Jeśli chcemy budować społeczeństwo bardziej ludzkie, bardziej godne osoby, konieczne jest nadanie odpowiedniej rangi miłości

społecznej, aby mogła ona inspirować, oczyszczać i podnosić wszystkie więzi ludzkie, polityczne, ekonomiczne itp. Krótko mówiąc, podstawowym kryterium postępu wszystkich i postępu społecznego jest przykazanie miłości[21]: miłość musi przenikać wszystkie struktury społeczne od wewnątrz. Z tego powodu Ojciec Święty podsumował funkcję doktryny społecznej Kościoła jako «„*caritas in veritate in re sociali*”, głoszeniem prawdy miłości Chrystusa w rzeczywistości społecznej»[22].

Niektóre konsekwencje

Mamy do czynienia z rzeczywistością, która pociąga za sobą różne konsekwencje praktyczne dla drogi Kościoła i każdego konkretnego wiernego; zobaczmy niektóre z nich.

Potrzeba głoszenia Boga-Miłości ukazuje, że także w sferze społecznej

zaangażowanie na rzecz miłości nie może być uważane za coś dobrego, lecz drugorzędnego; stanowi raczej istotną część misji Kościoła i każdego chrześcijanina. Z tego powodu kościelna organizacja charytatywna rozpoczęła swe działanie wraz z pierwszymi krokami samego Kościoła, a następnie, na różne sposoby, była kontynuowana i będzie kontynuowana przez całą historię. Tak to wyrażał św. Josemaría: «Bardzo zrozumiałe są niecierpliwość, smutek i niespokojne pragnienia [spójnych chrześcijan, którzy] nie godzą się z niesprawiedliwością osobistą czy społeczną, jaką może wytworzyć ludzkie serce. Tyle wieków życia ludzi ze sobą, a wciąż jeszcze tyle nienawiści, tyle zniszczenia, tyle fanatyzmu nagromadzonego w oczach, które nie chcą widzieć, i w sercach, które nie chcą kochać. Dobra ziemskie rozdzielone są między niewielu; dobra kultury

ograniczone są do zamkniętych kręgów. A poza nimi - głód chleba i wiedzy, ludzkie życie, które jest święte, bo pochodzi od Boga, traktowane jest jak zwykła rzecz, jak liczba w statystyce. Rozumiem i dzielam tę niecierpliwość, która każe mi patrzeć na Chrystusa zapraszającego nas ciągle do praktykowania *nowego przykazania miłości*»[23].

Promowanie miłości społecznej dotyczy zatem każdego i stanowi zadanie konieczne na poziomie indywidualnym, stowarzyszeniowym i kościelnym. Sobór Watykański II podkreślił to w sposób zdecydowany: «Niech dla wszystkich będzie rzeczą świętą zaliczanie solidarności społecznej do głównych obowiązków dzisiejszego człowieka oraz przestrzeganie jej», przypominając ponadto, że «chrześcijanin, zaniedbujący swoje obowiązki doczesne, zaniedbuje swoje

obowiązki wobec bliźniego, co więcej, wobec samego Boga i naraża na niebezpieczeństwo swoje zbawienie wieczne»[24]. Zgodnie z tą logiką, św. Josemaría nauczał, że «chrześcijanie - zachowując zawsze jak największą wolność w studiowaniu i wprowadzaniu w życie różnych rozwiązań, a więc z rozsądnym pluralizmem - powinni jednak być zgodni w jednym i tym samym pragnieniu służenia ludzkości. W przeciwnym razie ich chrześcijaństwo nie będzie Słowem i Życiem Jezusa: będzie tylko udawaniem, oszustwem wobec Boga i wobec ludzi»[25].

Miłosierdzie – które jest miłością – winno obejmować samo stworzenie w jego integralności, cielesnej i duchowej: «Ludzie potrzebują ziemskiego chleba, który będzie podtrzymywać ich życie, ale także chleba niebieskiego, który będzie oświecać i ogrzewać ich serca»[26].

Bezlitosne braki wymagają pilnie ofiarowania pomocy materialnej w tak wielu specyficznych momentach, ale pomoc duchowa nigdy nie może zostać zapomniana: dobroczynność musi w jakiś sposób ukazać miłość Bożą. W tym sensie chrześcijańska działalność charytatywna musi mieć specyficzną cechę, która nie może być utracona lub rozmyta w czysto ludzkiej filantropii, dobrej, ale niewystarczającej do wypełnienia misji powierzonej nam przez Chrystusa. Ponadto należy podkreślić, że siła wszelkiej pracy charytatywnej zależeć będzie od siły wiary i miłości Boga tych, którzy ją wykonują: jak stwierdza Benedykt XVI, «tylko w oparciu o codzienne, pełne zaangażowania przyjmowanie miłości Boga i życie jej pełnią można promować godność każdej bez wyjątku istoty ludzkiej. (...) Kiedy brak nam transcendentnych podstaw, odniesienia do Boga Stwórcy i zrozumienia, że naszym

przeznaczeniem jest życie wieczne, wtedy możemy paść ofiarą szkodliwych ideologii»[27].

Jednocześnie, aby nie pozostać w bezpłodnej fantazji, trzeba pokazać, że miłość społeczna wymaga jej instytucjonalizacji: «Pod wieloma względami bliźni, którego należy miłować, staje przed nami „w społeczności” (...): *miłować bliźniego na poziomie społecznym* znaczy – w zależności od sytuacji – *korzystać ze społecznego pośrednictwa w celu polepszenia warunków jego życia albo usuwać te czynniki społeczne, które są przyczyną jego ubóstwa.*

Niewątpliwie dzieło miłosierdzia, przez które odpowiada się tu i teraz na rzeczywiste i naglące potrzeby bliźniego, jest aktem miłości, lecz równie niezbędnym aktem miłości jest angażowanie się w *organizowanie i budowanie społeczeństwa* w taki sposób, aby bliźni nie znalazł się w nędzy,

zwłaszcza jeśli staje się ona sytuacją, z którą boryka się ogromna ilość osób, a nawet całe narody»[28].

Należy podkreślić, że chociaż struktury społeczne są potrzebne, ich celem nie jest zastąpienie miłości między ludźmi, ponieważ godność ludzka staje się mierzalna tylko miłością, a nie tylko tym, co sprawiedliwe, rozsądne itp.: «Bądźcie pewni, że sama sprawiedliwość nigdy nie rozwiąże wielkich problemów ludzkości. Jeśli sprawiedliwość wymierza się w sposób oschły, nie dziwcie się, że ludzie czują się zranieni. Godność człowieka wymaga o wiele więcej, człowiek jest przecież dzieckiem Bożym. To miłość winna przenikać i towarzyszyć sprawiedliwości, gdyż osładza i przebóstwia wszystko: *Bóg jest miłością* (1 J 4,16). Zawsze winniśmy kierować się miłością do Boga, która sprawia, że miłość bliźniego staje się łatwiejsza i która

oczyszcza oraz uszlachetnia wszelką ziemską miłość»[29]. Ponadto, «opinie, według których sprawiedliwe struktury czyniłyby zbytecznymi dzieła charytatywne, faktycznie kryją w sobie również materialistyczną koncepcję człowieka»[30]. Dlatego też instytucje i prawa nie wystarczą, aby zbudować społeczeństwo godne osoby; również potrzeba miłości osobistej jako solidnej podstawy życia społecznego.

To, co zostało wyrażone, odnosi się do każdej sytuacji społecznej, ale konieczne jest działanie zwłaszcza w odniesieniu do najuboższych grup społecznych; to znaczy, wcielać w życie preferencyjną miłość do ubogich, w jej wymiarze społecznym i ogólnościowym, promując formy współpracy na rzecz rozwoju, które przewyższają podziały religijne, rasowe, ideologiczne, terytorialne itp. Św. Josemaría przypominał, że «Opus Dei [ma być obecne], gdzie jest

ubóstwo, gdzie jest brak pracy, gdzie jest smutek, gdzie jest ból, aby ból był niesiony z radością, aby ubóstwo zniknęło, aby nie ma brakowało pracy - ponieważ kształcimy ludzi, aby mogli ją mieć - tak, aby wnosić Chrystusa do życia każdego, o ile tylko zechce, ponieważ jesteśmy wielkimi przyjaciółmi wolności»[31]. I jak wskazywał przy innej okazji, «istnieje więc tylko jedna rasa: rasa dzieci Bożych. Istnieje tylko jeden kolor: kolor dzieci Bożych. I istnieje tylko jeden język, przemawiający do serca i do umysłu, bez hałasu słów, który jednak pozwala nam poznać Boga i sprawia, że miłujemy się nawzajem»[32].

Nawet zmysł praktyczny porusza w tym samym kierunku współpracy na rzecz rozwoju wszystkich, ponieważ każda grupa ludzka może osiągnąć swój własny rozwój, tylko jeśli sprzyja rozwojowi innych.
Błogosławiony Jan Paweł II

przypominał, że «współpraca nad rozwojem całego człowieka i każdego człowieka jest bowiem obowiązkiem *wszystkich wobec wszystkich*, i powinna zarazem być powszechna w całym świecie (...) Jeśli natomiast usiłuje się urzeczywistniać rozwój w jednej tylko części lub w jednym świecie, czyni się to kosztem innych; tam zaś, gdzie rozwój zaczyna się dokonywać — właśnie dlatego, że nie bierze pod uwagę innych, podlega przerostowi i wypaczeniu»[33]. Ale oprócz tego pragmatycznego rozumowania współpraca dla rozwoju, zwłaszcza najbardziej potrzebujących, jest nakazem etycznym i chrześcijańskim, który zakłada wyrzeczenie się wszelkich form egoizmu. To zjednoczenie tego, co ludzkie i tego, co boskie jest centralnym punktem przesłania św. Josemaría; podkreślał, że życie wiernych Dzieła zawiera w sobie «służbę o celach wyłącznie nadprzyrodzonych, ponieważ Opus

Dei nigdy nie będzie - ani nie będzie mogło być - narzędziem doczesnym; ale jednocześnie jest służbą wobec ludzi, ponieważ staracie się osiągnąć chrześcijańską doskonałość w świecie w sposób czysty, poprzez swoje wolne i odpowiedzialne działanie na wszystkich polach działalności obywatelskiej.

Bezinteresowną służbą, która nie poniża, ale raczej kształci, która powiększa serce - czyni *jerzymskim*, w najwyższym tego słowa znaczeniu - i prowadzi nas do poszukiwania czci i dobra ludzi w każdym kraju: tak, by mogło być coraz mniej ubogich, mniej niewykształconych, mniej dusz bez wiary, mniej zdesperowanych, mniej wojen, mniej niepewności, więcej miłości i więcej pokoju»[34].

Podobnie jak wszystko, co odnosi się do życia chrześcijańskiego, powyższe kryteria również nie sprowadzają się do pięknej teorii głoszenia, lecz

stanowią przede wszystkim bodziec do skutecznego działania na rzecz integralnego rozwoju człowieka, bez wykluczeń[35]. Rozwój ten należy postrzegać jako bezsporny cel, który wymaga wysiłku - zaplanowanego, odpowiedzialnego i regulowanego - do którego realizacji wszyscy - każdy z nas - według swojego miejsca w Kościele i w społeczeństwie obywatelskim - jesteśmy powołani[36]. Aby to osiągnąć, być może konieczne będzie przyczynienie się do zmiany stylu życia, struktur władzy rządzących społeczeństwem, modeli produkcji i konsumpcji, ukierunkowując je zgodnie z prawidłowym rozumieniem wspólnego dobra całej ludzkości[37].

Nikt nie może unikać wysiłków, aby żyć w ten sposób, z zamiarem pomagania naszym braciom. Ale równie nieodzowne jest przekazywanie go innym, to znaczy

pomaganie im, jak wskazuje św.
Josemaría, «pokonywać egoizm i
używać swego czasu
wspaniałomyślnie w posłudze tym,
którym gorzej się wiedzie — przez
udział w pracach odpowiednich dla
ich wieku, niech objawia się w nich
zapał solidarności ludzkiej i
boskiej»[38].

Ponieważ inicjatywy Harambee są
adresowane do świata
afrykańskiego, chciałbym
wspomnieć kilka słów Benedykta XVI
z Adhortacji apostolskiej *Africae
munus* z ubiegłego 19 listopada: «Na
płaszczyźnie społecznej ludzkie
sumienie niepokojone jest
poważnymi niesprawiedliwościami,
istniejącymi w całym świecie, a w
szczególności w Afryce. (...)»
Sprawiedliwość, przeżywana we
wszystkich wymiarach życia
prywatnego i publicznego,
gospodarczego i społecznego musi
być wspierana przez pomocniczość i

solidarność, a nawet więcej, musi być ożywiana miłosierdziem»[39].

Harambee narodziło się z okazji kanonizacji świętego Josemaríi. Składając Wam dzisiaj życzenia z okazji szczęśliwej rocznicy, dziękuję za Waszą pracę i zapewniam o moich modlitwach, aby coraz więcej ludzi uczestniczyło w tym wspólnym wysiłku, który ma na celu wspieranie ludzi i różnych podmiotów w Afryce, którzy z kolei chcą być budowniczymi i protagonistami w rozwoju swoich narodów. Wraz z wami dziękuję Bogu za wiele projektów edukacyjnych, które zostały już uruchomione w Afryce Subsaharyjskiej w ciągu ostatniej dekady, a także za wiele działań, które wspieraliście w pozostałej części świata, również w celu rozpowszechnienia obrazu Afryki, który jest daleki od stereotypu: na tym waszym kontynencie z pewnością koncentrują się niektóre

niesprawiedliwości, które nie mogą nikogo pozostawić obojętnym; ale Afryka jest również krajem wartości duchowych, które są bardzo ważne dla naszych czasów.

Pojutrze rozpoczyna się XIII Zgromadzenie Synodu Biskupów na temat „Nowa ewangelizacja dla przekazywania wiary chrześcijańskiej”. Zachęcam Was do modlitwy w tej intencji. W dziesiątą rocznicę kanonizacji św. Josemaríi możemy uciec się do jego wstawiennictwa: aby to Zgromadzenie kościelne służyło, aby przypomnieć światu, że świętość nie pozostaje celem uprzywilejowanych, ale raczej, jak potwierdził Sobór Watykański II, jest uniwersalnym zaproszeniem, dostępnym dla każdego mężczyzny czy kobiety dobrej woli. Prośmy Pana, aby ten Synod przyczynił się również, przy

nadchodzącym Roku Wiary, aby poszerzyć wiele serc «na miarę miłości Serca Chrystusa». Serca, które - z Bożą łaską - będą motorem innych nawróceń i przemian środowiska społecznego w zgodzie z godnością człowieka i jego przeznaczeniem na chwałę Boga, w Afryce i na całym świecie.

[1] Kolekta Mszy ze wspomnienia św. Josemarii Escrivy de Balaguer, kapłana (26 czerwca).

[2] ŚW. JOSEMARÍA, To Chrystus przechodzi, 167.

[3] ŚW. JOSEMARÍA, To Chrystus przechodzi, 164.

[4] BENEDYKT XVI, Enc. Deus caritas est, 1.

[5] BENEDYKT XVI, Przemówienie na X Międzynarodowym Forum Młodych, 24-III-2010 (tłum. własne).

[6] Por. ŚW. JAN PAWEŁ II, Enc. Redemptor hominis, 10.

[7] Por. ŚW. JOSEMARÍA, Oddanie prawdzie, 8 (Wypowiedzi o uniwersytecie).

[8] Por. ŚW. JOSEMARÍA, To Chrystus przechodzi, 48.

[9] BENEDYKT XVI, Do uczestników Kongresu Diecezji Rzymskiej, 6-VI-2005 (za: opoka.org.pl).

[10] ŚW. JOSEMARÍA, Rozmowy, 62.

[11] BENEDYKT XVI, Enc. Spe salvi, 28.

[12] BENEDYKT XVI, Enc. Deus caritas est, 42.

[13] BENEDYKT XVI, Spotkanie z członkami organizacji zajmujących

się duszpasterstwem społecznym, 13-V-2010 (za: opoka.org.pl).

[14] ŚW. JOSEMARÍA, To Chrystus przechodzi, 98.

[15] BENEDYKT XVI, Enc. Deus caritas est, 42.

[16] BENEDYKT XVI, Enc. Deus caritas est, 18.

[17] Kompendium nauki społecznej Kościoła, 580.

[18] BENEDYKT XVI, Enc. Caritas in veritate, 2.

[19] Por. Kompendium nauki społecznej Kościoła, 32.

[20] Kompendium nauki społecznej Kościoła, 207.

[21] Jezus Chrystus «objawia nam (...), że «Bóg jest miłością» (1 J 4, 8), a zarazem uczy, że prawem fundamentalnym doskonałości

ludzkiej, a w następstwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości. (...) Zarazem upomina, żeby szukać tej miłości nie w samych tylko wielkich sprawach, lecz również, i to przede wszystkim, w powszednich okolicznościach życia». SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konst. duszp. Gaudium et spes, 38.

[22] BENEDYKT XVI, Enc. Caritas in veritate, 5.

[23] ŚW. JOSEMARÍA, To Chrystus przechodzi, 111.

[24] SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konst. duszp. Gaudium et spes, 30 i 43.

[25] ŚW. JOSEMARÍA, To Chrystus przechodzi, 167.

[26] ŚW. JOSEMARÍA, To Chrystus przechodzi, 49.

[27] BENEDYKT XVI, Przemówienie do *Caritas Internationalis*, 27-V-2011 (za: opoka.org.pl).

[28] Kompendium nauki społecznej Kościoła, 208.

[29] ŚW. JOSEMARÍA, Przyjaciele Boga, 172.

[30] BENEDYKT XVI, Enc. *Deus caritas est*, 28 b).

[31] ŚW. JOSEMARÍA, Spojrzenie ku przyszłości z serca Vallecas, Madryt 1998, str. 135 (słowa wypowiedziane 1-X-1967) (tłum. własne).

[32] ŚW. JOSEMARÍA, To Chrystus przechodzi, 106.

[33] ŚW. JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 32.

[34] ŚW. JOSEMARÍA, List 31-IV-1943, 1 (tłum. własne).

[35] Por. ŚW. JAN PAWEŁ II, Enc.
Centesimus annus, 57.

[36] Por. ŚW. JAN PAWEŁ II, Enc.
Sollicitudo rei socialis, 42-45.

[37] Por. ŚW. JAN PAWEŁ II, Enc.
Centesimus annus, 58.

[38] ŚW. JOSEMARÍA, Rozmowy, 111.

[39] BENEDYKT XVI, Adh. ap. Africae
munus, 24.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/milosc-spoeczna-motorem-
rozwoju/](https://opusdei.org/pl-pl/article/milosc-spoeczna-motorem-rozwoju/) (16-03-2026)